



„Oto stoję u drzwi twoich i pukam!”

likatny podarek; ale grzecznie ja także przestrzegł:

— E-da! — bardzo ci jestem wdzięczny; lecz wiem o tem, że ojciec twój zabronił ci ze mną rozmawiać. Idź zatem, drogie dziecko, żeby się ojciec nie rozgniewał.

— Tatusz jest w domu: spi, dobry Ojcie!

Mimo to! Chcesz, dziecięco złota, być mi nieposłuszną?

Nie, kochany Ojcie! Ale czy ja wiem? Coś mnie jednak w sercu skłania i przyciąga do ciebie, Ojcie! Już tyle dobrego o tobie słyszałam i o Bogu, o którym nauczasz. Opowiedz mi o Nim, Ojcie, choć jeden raz jeszcze!

Zrozumiał Ojciec Rafał, że du-

sza E-dy dojrzała na przyjęcie boskiego posiewu Jezusowej nauki. I rozpoczął przystępnie opowiadać jej o ukochanym Zbawicielu, tak serdecznie, z takim przejęciem, że panienka z zapartym oddechem wśluchiwała się w jego naukę. I oboje, misjonarz i mała japonka, zapomnieli o wszystkim, o czasie, o swych zajęciach tak, że przerazili się, gdy poprzez ogród odezwały się głosy nagłych nerwowych kroków i krzyk trwo-gi pełen:

Ojcie! ojcie Rafale! Gdzie jesteś?!

— Tu Stanisławie! tu za domkiem!

Brat Stanisław, Ojca Rafała serdeczny przyjaciel i pomocnik